

Gmina Toszek serwis informacyjny

Adres artykułu: <https://toszek.pl/artykul/rozmowy-z-pasja-gabriela-ziaja>

Rozmowy z pasją Gabriela Ziaja



„Współpraca jest bardzo dobra, zawsze znajdą się ludzie do pomocy” – z Gabriellą Ziają, sołtyską Sarnowa, rozmawia Joanna Bunda.

Jak zaczęła się Pani przygoda z funkcją sołtysa? i co skłoniło Panią do kandydowania na to stanowisko?

– Na sołtysa zostałam wybrana 3 stycznia 2017 roku. I właściwie od razu zaczęliśmy działać przy pomocy rodziny i mieszkańców. Tak naprawdę skłoniła mnie do tego sytuacja z Sylwestra. Nasza Orkiestra Dęta Toszek przyszła do mnie na podwórko i zaczęli grać. Powiedzieli, że będą grać tak długo, aż zgodzę się zostać sołtysem. No i kiedy trwało to już dosyć długo, nie miałam wyjścia – musiałam się zgodzić.

A jak wyglądała Pani droga do objęcia tej funkcji?

Już wcześniej dochodziły do mnie głosy od mieszkańców, że mam przyjść na zebranie, bo będą wybory sołtysa, i żebym tylko zgodziła się kandydować. Wcześniej jednak nie chciałam się zgodzić, ponieważ miałam dużo obowiązków rodzinnych. Prowadziliśmy jeszcze gospodarstwo, mama chorowała i po prostu czułam, że nie dam rady. Zawsze uważałam, że jeśli miałabym robić coś źle, to lepiej nie robić tego wcale. Wiedziałam też, że funkcja sołtysa wiąże się z dużą odpowiedzialnością i obowiązkami. Była wtedy jeszcze taka sytuacja, że poprzedni sołtys w trakcie kadencji zrezygnował. Odbyło się jedno zebranie, ale nikogo nie wybrano. Dopiero na kolejnym zebraniu wybrano mnie. Zostałam wybrana jednogłośnie. Było dużo mieszkańców – dokładnie nie pamiętam, ale chyba około pięćdziesięciu osób.

Co daje Pani największą satysfakcję z tej pracy?

Największą satysfakcję daje mi to, że udaje się pozytywnie załatwiać sprawy mieszkańców. Oczywiście nie wszystko da się załatwić, ale mogę skromnie powiedzieć, że wiele spraw jednak udaje się doprowadzić do końca. Staram się pomagać ludziom najlepiej, jak potrafię.

Jak wygląda współpraca z mieszkańcami? Pomagają przy organizacji różnych wydarzeń?

Tak, nie mogę narzekać. Współpraca jest bardzo dobra, zawsze znajdują się ludzie do pomocy. Nie ukrywam, że najwięcej pracy wykonuje mój mąż i rodzina, ale na mieszkańców również zawsze mogę liczyć. Muszę też powiedzieć, że bardzo cenię sobie współpracę z Kołem Gospodyń Wiejskich, gdzie działają zarówno panie, jak i panowie. Współpraca układa nam się bardzo dobrze – pomagamy sobie nawzajem. Kiedy Koło organizuje festyny czy spotkania, również się angażuję. Przez trzy lata organizowaliśmy tak zwane spotkania „Biedronkowe” – po sześć spotkań każdego roku. To była naprawdę świetna inicjatywa. Oczywiście wymagała dużo pracy, ale największą radość dawało nam zadowolenie seniorów. Widać było uśmiechy na ich twarzach i chętnie przychodzili na kolejne spotkania. To naprawdę budujące. Nie mogę też narzekać na współpracę z gminą. Bardzo dobrze nam się współpracuje i zawsze, na ile to możliwe, starają się pomagać naszej miejscowości. Oczywiście są też trudniejsze sprawy. Bardzo dużo skarg dotyczy szybkości samochodów przejeżdżających przez naszą wieś. Już naprawdę nie wiem, co z tym robić. Mamy nawet wyświetlacz prędkości, ale mieszkańcy i kierowcy chyba już nie zwracają na niego uwagi. Może ktoś obcy, kto jedzie pierwszy raz, jeszcze zwolni, ale poza tym bywa naprawdę źle. Dlatego coraz bardziej widać, jak bardzo potrzebny jest chodnik, o który cały czas walczymy i nadal będę walczyć. Mam nadzieję, że jeszcze w tym roku uda się rozpocząć budowę pierwszego etapu. Wiadomo jednak, że to inwestycja na kilka lat, bo koszty są bardzo duże.

Czy to właśnie prędkość samochodów jest dziś największym problemem?

Zdecydowanie tak. Największym problemem jest prędkość. Policji jest mało, a dodatkowo kierowcy bardzo szybko ostrzegają się nawzajem i wtedy wszyscy nagle jadą zgodnie z przepisami.

Co udało się zrobić w czasie Pani kadencji?

Nie chciałabym sama siebie chwalić, ale myślę, że najlepiej widzą to mieszkańcy. Udało się wyremontować świetlicę i bardzo nam na tym zależało. Kiedy zostałam sołtysem, moim największym marzeniem było to, niech każdy żyje jak najdłużej, ale jak już mu przyjdzie ta ostatnia godzina i droga, to żebyśmy mieli się gdzie pomodlić. Do 2017 roku modliliśmy się po domach, co było dużym obciążeniem dla rodzin. Oprócz wszystkich spraw związanych z pogrzebem musieli jeszcze przygotowywać miejsce dla osób przychodzących na modlitwę. Teraz wszyscy spotykają się w świetlicy. Mamy tam wszystko, co potrzebne – nawet mały ołtarzyk. Rodzina praktycznie nie musi się niczym zajmować, poza ewentualnym przyniesieniem kwiatów. I właśnie z tego mam największą satysfakcję – że mamy wspólne miejsce spotkań. W świetlicy odbywały się również msze, kiedy warunki pogodowe były bardzo trudne. Cieszy mnie też to, że w czasie pandemii COVID-19 udało się zorganizować msze w naszej kaplicy. Było z tym dużo pracy, wszystko trzeba było przygotować, ale nasza orkiestra przez wiele tygodni grała na każdej mszy i gra do dziś. Od 2020 roku mamy również własną pasterkę. Przyjeżdżało na nią bardzo dużo ludzi – bywały lata, że nawet około trzystu osób. Sam ksiądz proboszcz powiedział kiedyś, że jadąc do nas czuł się, jakby jechał na Górę Świętej Anny. Mamy też własną stajenkę bożonarodzeniową, piękny plac zabaw oraz scenę. Dzięki temu nie musimy już pożyczać sceny z urzędu gminy – mamy swoją i bardzo się przydaje. W tym roku przeprowadziliśmy również remont kapliczki. Już od dłuższego czasu syn zwracał uwagę, że wieża jest w bardzo złym stanie i silniejszy wiatr mógłby ją przewrócić. Postanowiliśmy więc zrobić remont. Ogromny ukłon należy się mieszkańcom, którzy częściowo złożyli się na ten cel. Pomógł nam także ksiądz proboszcz oraz Fundusz Sołecki. Na dziś remont jest już zakończony. Zrobiony został dach, nowa wieża, odnowiono wnętrze i elewację. Musieliśmy też wyciąć dwie stare lipy, które niszczyły dach i stwarzały zagrożenie. Zwieńczeniem remontu będzie msza święta i poświęcenie dachu, które odbędą się w niedzielę 10 maja. Po uroczystości planujemy festyn dla mieszkańców na boisku za świetlicą. Za wszystkie ofiary złożone na ten cel wszystkim bardzo dziękuję.

Ile czasu zajmuje wykoszenie boiska i terenu wokół świetlicy — i czy to raczej szybka akcja „na jedno popołudnie”, czy maraton z kosiarką?

Dzisiaj jest dopiero 6 maja, a mój mąż już drugi raz w tym roku wszystko wykosił. To naprawdę zajmuje sporo czasu. Najpierw kosi traktorkiem, później w miejscach, gdzie nie da się nim dojechać, używa zwykłej kosiarki, potem podkaszarki, a na końcu jeszcze ręcznie wycina trawę przy drzewkach, żeby wszystko wyglądało estetycznie.

Trawnik wygląda jak dywan.

O trawniki trzeba dbać. Trzeba je nawozić, żeby trawa dobrze rosła i utrzymała odpowiednią jakość. Samo koszenie nie wystarczy.

Jakie jest obecnie największe wyzwanie?

Chodnik, chodnik i jeszcze raz chodnik. To dziś najważniejsza sprawa, przede wszystkim ze względu na bezpieczeństwo.

A co jeszcze chciałaby Pani zmienić lub poprawić w swojej miejscowości?

Myślę, że kiedy zacznie powstawać chodnik, pojawią się też kolejne potrzeby i nowe pomysły. Zawsze w trakcie wychodzą nowe sprawy do rozwiązania.

Co najbardziej lubi Pani w pracy z ludźmi?

Lubię to, że ludzie przychodzą, pomagają, że można porozmawiać i dowiedzieć się czegoś nowego. Po prostu lubię to, że jesteśmy razem.

Jak dziś wygląda dystrybucja naszych gazetek gminnych ?

Gazetki nadal trafiają do sołectwa w taki sam sposób jak wcześniej czyli nadal są dowożone przez urząd lub pana wiceburmistrza, ale od kiedy nie ma już sklepu, to moje wnuki roznoszą je do każdego domu we wsi. I przy okazji chciałabym podziękować pani Halinie za jej życzliwość i za to, że wcześniej gazetki mogły być dostępne w sklepie, skąd mieszkańcy mogli je wygodnie zabierać.

Jaką radę dałaby Pani osobom, które chciałyby działać społecznie albo zostać sołtysami?

Przede wszystkim trzeba być pokornym. Człowiek nieraz słyszy różne rzeczy na swój temat, ale trzeba umieć to przyjąć i się nad tym zastanowić. Ludzie kierują różne uwagi pod moim adresem, ale ja staram się wszystko przemyśleć i jeśli coś można poprawić, to poprawić. Trzeba też umieć przyznać, że nie wszystko da się zrobić. Chciałabym serdecznie podziękować wszystkim mieszkańcom za pomoc i zaangażowanie w życie naszego sołectwa — szczególnie Kołu Gospodyń Wiejskich, orkiestrze Dętej Toszek oraz osobom dbającym o kapliczkę i przydrożne krzyże. Dziękuję również za każdą uwagę dotyczącą mojej pracy, bo wszystkie opinie są dla mnie ważne i pomagają mi działać jeszcze lepiej na rzecz naszej społeczności.

Bardzo dziękuję za rozmowę.

Metryczka

Opublikował w BIP:	Joanna Bunda
Data opublikowania:	06.05.2026 12:43
Ostatnio zaktualizował:	Joanna Bunda
Data ostatniej aktualizacji:	06.05.2026 12:44
Liczba wyświetleń:	313